

**Jerzy Borzęcki**

University of Toronto, Mississauga

## **Kiedy zaczęła się wojna polsko–sowiecka z lat 1919–1920? Rozważania z punktu widzenia polityczno–militarnego**

W przypadku wojny, która nie została nigdy formalnie wypowiedziana, jednoznaczne określenie momentu jej wybuchu może stwarzać pewne trudności. Tak właśnie jest w przypadku wojny polsko–sowieckiej z lat 1919–1920. Do niedawna za jej początek przyjmowało się na ogół starcia zbrojne między Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną, do jakich doszło na zachodniej Białorusi w połowie lutego 1919 r. W szczególności dzień 14 lutego, w którym miały miejsce potyczki pod Berezą Kartuską i Mostami, uważany był przez większość historyków za datę jej rozpoczęcia. Tę harmonię zburzył w 2009 r. Waldemar Rezmer artykułem jednoznacznie zatytułowanym: *4 stycznia 1919 roku — początek wojny Polski z Rosją Sowiecką*<sup>1</sup>. Autor wykazuje, że — z czysto wojskowego punktu widzenia — wojna zaczęła się od ataku Armii Czerwonej na Wilno bronione przez Wojsko Polskie<sup>2</sup>.

Pogląd taki wydaje się zyskiwać zwolenników, choć nie bez oporów. Widać to na przykładzie dwóch spośród najbardziej znanych historyków tego konfliktu zbrojnego. Janusz Odziemkowski zmienił stanowisko w tej sprawie i w swej najnowszej, ośmiusetstronicowej książce na temat piechoty polskiej w tej wojnie utrzymuje, że zaczęła się ona od boju o Wilno<sup>3</sup>. Lech Wyszczelski jednak nie daje się przekonać. W najobszerniejszej, liczącej 1400 stron monografii tego konfliktu, dowodzi, że „daty 4 stycznia nie traktuje się jeszcze jako rozpoczęcia wojny”, które miało miejsce 14 lutego<sup>4</sup>.

Wydaje się, że jedynym powodem, dla którego bardzo dobrze udokumentowany artykuł Rezmera może kogoś nie w pełni przekonywać, jest to, że autor podchodzi do zagadnienia wyłącznie pod względem wojskowym. Tymczasem powszechnie przyjmuje się za

---

<sup>1</sup> W. Rezmer, *4 stycznia 1919 roku — początek wojny Polski z Rosją Sowiecką*, „Przegląd Historyczno–Wojskowy” 2009, t. X, nr 1, s. 55–68.

<sup>2</sup> Sugestię, że wojna zaczęła się od sowieckiego ataku na Wilno, wysunął jeszcze wcześniej J. Borzęcki w książce *The Soviet–Polish Peace of 1921 and the Creation of Interwar Europe*, New Haven 2008, s. 13, 14.

<sup>3</sup> J. Odziemkowski, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką 1919–1920*, Warszawa 2010, s. 46, 47. Autor podaje nieco inną niż Rezmer datę, a mianowicie 3 stycznia, co nie zmienia jednak istoty rzeczy.

<sup>4</sup> L. Wyszczelski, *Wojna polsko–rosyjska 1919–1920*, Warszawa 2010, s. 10.

Clausewitzem, że wojna jest przedłużeniem polityki innymi środkami. Aby więc bez zastrzeżeń przyjąć interpretację Rezmera, należałoby wykazać, że analiza zagadnienia z szerszej perspektywy polityczno–militarnej prowadzi do tych samych wniosków. To właśnie jest celem niniejszego artykułu.

Zawarcie rozejmu 11 XI 1918 r. na froncie zachodnim pierwszej wojny światowej przypieczętowało przegraną państw centralnych, w tym również i Niemiec. Wiść o rozejmie przyjęta została w Rosji sowieckiej z zadowoleniem. Bolszewicy, pod przywództwem Włodzimierza I. Lenina, oczekiwali, że Niemcy wycofają się teraz z terytoriów należących uprzednio do Rosji carskiej, a w szczególności z Ukrainy i Białorusi<sup>5</sup>. Rosja sowiecka wypowiedziała więc natychmiast układ pokojowy z państwami centralnymi zawarty w marcu 1918 r. w Brześciu. Plan operacyjny zajęcia obszarów okupowanych przez Niemców został przygotowany jeszcze w październiku 1918 r.<sup>6</sup>

Bolszewicy byli głęboko przekonani, że demokracje Zachodu stoją na krawędzi upadku, a w szczególności że obecna sytuacja rewolucyjna w Niemczech doprowadzi do wojny domowej, podobnie jak to miało miejsce w Rosji. Lenin dowodził, że „wojna domowa w Niemczech [...] właśnie się zaczyna”<sup>7</sup>. Dlatego też głównym celem planowanej przez bolszewików operacji militarnej było osiągnięcie granicy tego kraju, co pozwoliłoby im następnie na zorganizowanie wszechstronnej pomocy dla niemieckiego ruchu rewolucyjnego. Patrząc z Moskwy, najbliższym niemieckim terytorium były Prusy Wschodnie, a najkrótsza droga do nich prowadziła przez Litwę i Białoruś. Ludowy komisarz do spraw wojny Lew Trocki wskazał w przemówieniu z 18 XI 1918 r., że droga przez „Wilno prowadzi do bezpośredniego kontaktu z rewolucją w Niemczech”. To stwierdzenie ujawnia bezpośredni cel bolszewików na froncie zachodnim.

Jednocześnie jednak zamierzali oni zająć wszystkie tereny należące poprzednio do Rosji carskiej, skąd miały być teraz ewakuowane wojska niemieckie. Kierownictwo bolszewickie, będące de facto rządem państwa rosyjskiego, uważało to po prostu za odzyskanie tego, co należało do Rosji przed wybuchem wojny światowej. Ponadto pochód wojsk sowieckich na zachód miał z punktu widzenia Moskwy tę zaletę, że zapobiegał formowaniu się sił wrogich bolszewikom na terenach opuszczonych przez Niemców<sup>8</sup>. Dlatego też bolszewicy przywódcy pierwotnie zakładali, że wojska sowieckie dojdą do terenów nad Wisłą, a więc zajmą

<sup>5</sup> Artykuł XII zawieszenia broni przewidywał jednak, że niemieckie wojska na froncie wschodnim będą się wycofywać nie od razu, lecz „wtedy, gdy alianci osądzą, że chwila jest odpowiednia”, mając na względzie niebezpieczeństwo bolszewickie. Niemcy uważali, że ta formuła daje im prawo do wycofywania się „stopniowego” (cyt. za: T. Komarnicki, *Rebirth of the Polish Republic: A Study in the Diplomatic History of Europe 1914–1920*, Melbourne 1957, s. 233, 234).

<sup>6</sup> A. Leinwand, *Wojna polsko–sowiecka w latach 1919–1920: Polityka i strategia stron walczących*, w: *Wojna polsko–sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, Warszawa 1993, s. 33.

<sup>7</sup> Lenin dowodził w styczniu 1919 r.: „Historia pokazuje teraz, że jest to światowy upadek demokracji burżuazyjnej i burżuazyjnego parlamentaryzmu, że nic się nie da osiągnąć bez wojny domowej. [...] Wojna domowa w Niemczech oraz walka dokładnie taka sama, jak władzy sowieckiej przeciwko «powszechnemu, bezpośredniemu, równemu i tajnemu głosowaniu» [...] — ta walka w Niemczech właśnie się zaczyna [...] i zacznie się na dobre”, *The Unknown Lenin: From the Secret Archive*, red. R. Pipes, New Haven 1996, dok. 33, s. 62, podkreślenia w oryginale.

<sup>8</sup> L. Trocki, *Kak woourużalas’ rewoliucija*, Moskwa 1923–1924, t. I, s. 395, 398.

Warszawę wraz z całym byłym Królestwem Kongresowym, zwanym Kongresówką. Ich operacja militarna otrzymała więc kryptonim Cel Wisła<sup>9</sup>.

Zgodnie z tą myślą w połowie listopada 1918 r. sowiecki Zachodni Rejon Obrony został przekształcony w Armię Zachodnią z dowództwem w Smoleńsku. Jej zadaniem było osiągnięcie granicy Prus Wschodnich po uprzednim zajęciu Litwy i Białorusi. W następnej kolejności miała się ona skierować w stronę Polski<sup>10</sup>. Należała do niej m.in. Zachodnia Dywizja Strzelców, składająca się w jednej trzeciej z Polaków<sup>11</sup>. Dywizja ta miała być częścią przyszłych Polskich Rewolucyjnych Sił Zbrojnych, a jej pułki nosiły stosowne nazwy: Warszawski, Lubelski oraz Siedlecki<sup>12</sup>. Początkowo Armia Zachodnia liczyła jedynie około 10 tys. żołnierzy w stanie bojowym, jednak dzięki sukcesywnym uzupełnieniom liczba ta przekroczyła 19 tys. w początkach stycznia 1919 r.<sup>13</sup> Wojska sowieckie rozpoczęły swój marsz 17 listopada, 11 grudnia zajęły Mińsk i kierowały się dalej na Wilno<sup>14</sup>.

Ta stosunkowo niewielka armia mogła zajmować rozległe terytoria jedynie dzięki temu, że niemieckie wojska wycofywały się z Białorusi dobrowolnie. Choć znacznie od niej liczniejsze i mające większą wartość bojową, składały się z jednostek drugiego rzutu, których żołnierze marzyli jedynie o powrocie do domu. Wojna światowa była już dla Niemców przegrana, więc stawianie oporu Sowiecom nie miało z ich punktu widzenia większego sensu. Co więcej, dzięki życzliwemu nastawieniu niemieckich rad żołnierskich wojska sowieckie kupowały od wycofujących się jednostek duże ilości broni i materiału wojennego<sup>15</sup>.

Wycofywanie się Niemców z Białorusi było jednak stopniowe i dość powolne ze względu na to, że musieli oni ochraniać ewakuację swoich wojsk z Ukrainy, atakowanych tam przez oddziały atamana Petlury. Główna linia kolejowa, którą wycofywały się wojska z Ukrainy, prowadziła z Kowla przez Brześć, Białystok i Grajewo do granicy Prus Wschodnich<sup>16</sup>. Z niemieckiego punktu widzenia było sprawą nadzwyczaj ważną, aby utrzymać całkowitą kontro-

---

<sup>9</sup> N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 2006, s. 41; A. Zamojski, *The Battle of the Marchlands*, Boulder 1981, s. 7.

<sup>10</sup> A. S. Bubnow i in., *Graždanskaja wojna 1918–1921*, Moskwa 1928–1930, t. III, s. 152.

<sup>11</sup> Polski wywiad szacował, że w dywizji było 35 proc. Polaków. Raport o sytuacji wojskowej w Rosji sowieckiej dr. Nakoniecznikowa z 29 XI 1918 r., Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Adiutantura Generalna Naczelnego Dowództwa, Grupa I: Sprawy wojskowe,teczka nr 1 — w dalszych przypisach całą tę nazwę zastępuje skrót AGND — dok. 4/T.

<sup>12</sup> Cyt. za: T. Żenczykowski, *Dwa komitety 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina*, Paryż 1983, s. 12. Zob. również N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda...*, s. 55.

<sup>13</sup> A. Przybylski, *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918–1920 r.*, „Bellona” 1928, t. XXIX, s. 6. Całkowita liczba żołnierzy musiała być znacznie większa. Na przykład na początku października 1920 r. sowiecki Front Zachodni liczył 432 tys. żołnierzy, w tym 92 tys. żołnierzy stanu bojowego, *Direktywy komandowania frontów Krasnoj Armii, 1917–1922 gg.: Sbornik dokumentow w 4 tomach*, Moskwa 1978, t. IV, s. 200 i n.

<sup>14</sup> B. Waligóra, *Na przełomie: Zdarzenia na ziemiach Białorusi i Litwy oraz w Krajach Bałtyckich 1918–1919*, Warszawa 1934, s. 16.

<sup>15</sup> A. Joffe do J. Swierdłowa, 22 II 1919 r., Państwowe Rosyjskie Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (Rossijskij Gosudarstwennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii) — dalej cytowane jako RGASPI — fond 325, opis 2, dzieło 27, listia 149–150.

<sup>16</sup> Zgodnie z umową polsko-niemiecką zawartą 12 XI 1918 r. w Warszawie (sprecyzowaną następnie w protokole podpisanym w Kownie) ewakuacja wojsk niemieckich liniami kolejowymi na zachód od linii Kowal–Brześć–Białystok–Grajewo, czyli bezpośrednio przez Kongresówkę, mogła się odbywać jedynie bez broni. W praktyce Niemcy z tej możliwości nie korzystali. Zob. A. Przybylski, *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej...*, s. 3.

łę nad tą linią, gdyż od tego zależała szybka i sprawna ewakuacja własnych wojsk, a więc ich bezpieczeństwo. W rezultacie Wojsko Polskie, formujące się wówczas w Kongresówce, nie mogło wkroczyć na teren Białorusi, odciętej przez niemieckie oddziały Etappeninspektion Bug, ochraniające ewakuację swych kolegów z Ukrainy. Tymczasem wojska sowieckie zbliżały się do Wilna i miejscowi Polacy gorączkowo starali się zorganizować obronę miasta i regionu.

Co prawda w Wilnie, dzięki „patronatowi władz niemieckich”<sup>17</sup>, rezydował wówczas rząd litewski kierowany przez Tarybę, to jest radę złożoną z wybitnych litewskich działaczy niepodległościowych. Gabinet ten był jednak zupełnie niezdolny do zorganizowania obrony regionu zamieszkanego w większości przez Polaków, gdyż ci nigdy go nie zaakceptowali. Litewskie ministerstwo obrony nie mogło nawet znaleźć żołnierzy do ochrony rządowego skarbcza, zawierającego niemiecką pożyczkę w wysokości 10 mln marek<sup>18</sup>. W obliczu nadciągających wojsk sowieckich oraz planowanej niemieckiej ewakuacji miejscowi Polacy zdecydowali się wziąć sprawę obrony Wileńszczyzny w swoje ręce. W listopadzie i grudniu 1918 r. w Wilnie, Grodnie i wielu okolicznych miejscowościach powstały spontanicznie podziemne formacje Samoobrony<sup>19</sup>.

Na czele Samoobrony 6 listopada stanął generał Władysław Wejtko. Należy podkreślić, że objął on dowództwo z rozkazu generała Tadeusza Rozwadowskiego, szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z ramienia Rady Regencyjnej<sup>20</sup>. Jak z tego widać, od samego początku Samoobrona była zasadniczo podporządkowana dowództwu w Warszawie. W praktyce jednak dał się odczuć brak wyraźnych rozkazów czy instrukcji z tejże Warszawy, przypuszczalnie ze względu na pewien zamęt spowodowany skomplikowaną transformacją związaną z przekazaniem władzy przez Radę Regencyjną Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu w dniach 11–14 listopada. W rezultacie oficerowie i żołnierze Samoobrony nie mieli stuprocentowej pewności, że zostaną zaliczeni do składu osobowego Wojska Polskiego<sup>21</sup>. Tymczasem wojska sowieckie zbliżały się nieubłaganie.

Generał Wejtko udał się więc osobiście do Warszawy, żeby nakłonić odpowiednie władze do przysłania posiłków, zaliczenia oddziałów Samoobrony do Wojska Polskiego oraz udzielenia subwencji pieniężnej<sup>22</sup>. I rzeczywiście, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny w jednej osobie przyjął go 4 grudnia w Belwederze<sup>23</sup> i zapewnił, że spełni wszystkie jego postulaty. Cztery dni później Piłsudski wydał dekret, w którym oficjalnie przyjął generała Wejtkę do Wojska Polskiego i mianował go dowódcą wszystkich formacji Samoobrony<sup>24</sup>. Dekret ten oznacza — jak wyjaśnia Rezmer — że „w sensie formalno-prawnym od 8 grudnia 1918 r. siły Samoobrony były częścią regularnego Wojska Polskiego”<sup>25</sup>. Ponadto generał Wejtko otrzymał od Wodza Naczelnego znaczne fundusze, przeznaczone na żołd dla żołnierzy

<sup>17</sup> A. E. Senn, *The Emergence of Modern Lithuania*, New York 1959, s. 51.

<sup>18</sup> Jak wspomina ówczesny minister finansów tego rządu Martynas Yčas; zob. Senn, *ibidem*, s. 52.

<sup>19</sup> B. Waligóra, *Na przelomie...*, s. 22, 23. W różnych opracowaniach jest ona nieraz nazywana Samoobroną Wileńską, Samoobroną Litwy i Białorusi, a także Samoobroną Litwy i Rusi.

<sup>20</sup> W. Rezmer, *4 stycznia 1919 roku — początek wojny...*, s. 62.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>22</sup> W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi*, s. 20.

<sup>23</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. II, s. 27.

<sup>24</sup> S. Alexandrowicz, *Samoobrona Wilna w 1918–1919. Na 50-tą rocznicę powstania 13. Pułku Ułanów Wileńskich*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1968, t. VII, nr 50, s. 85; S. Aleksandrowicz, *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich*, Warszawa 1929, s. 5.

<sup>25</sup> W. Rezmer, *4 stycznia 1919 roku — początek wojny...*, s. 63.

Samoobrony oraz na zakup broni i amunicji dla tej formacji<sup>26</sup>. Wynika stąd, że Piłsudski traktował Samoobronę jako należącą do Wojska Polskiego rzeczywiście, a nie tylko na papierze.

Reakcja Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego na postulaty generała Wejtki jest całkowicie zrozumiała, biorąc pod uwagę, że ogół Polaków uważał Wileńszczyznę za część polskiego obszaru etnicznego. Polscy statystycy i etnografowie wykazywali, że większość ludności w tym regionie stanowią Polacy oraz tak zwani Białorusini–katolicy<sup>27</sup>. Ten ostatni termin ukuty został przez programowo antypolską carską administrację<sup>28</sup> w odniesieniu do katolickiej ludności wiejskiej, która mówiła po polsku i białorusku. „Białorusini–katolicy” solidaryzowali się z Polakami, głosowali na polskich kandydatów do Dumy, czyli parlamentu rosyjskiego, i wysyłali dzieci do tajnych szkółek polskich. Z tego też powodu carska administracja traktowała ich w praktyce na równi z Polakami, zaliczając ich do Białorusinów — czyli w jej rozumieniu Rosjan — wyłącznie w celach statystycznych<sup>29</sup>. Jednak nawet tendencyjny rosyjski spis powszechny z 1897 r. podawał, że w Wilnie Polaków jest 15 razy więcej niż Litwinów oraz 7,5 razy więcej niż Białorusinów<sup>30</sup>. Bardziej bezstronny niemiecki spis z 1916 r. potwierdził, że większość mieszkańców Wileńszczyzny, włącznie z „Białorusinami–katolikami”, uważała się za ludność polską. Polacy stanowili 53 proc. ludności miasta Wilna, 91 proc. wileńskiego okręgu spisowego obejmującego bezpośrednią okolicę miasta oraz 50 proc. wileńskiego rejonu spisowego, który pokrywał się mniej więcej z obszarem Wileńszczyzny<sup>31</sup>.

Należy również wziąć pod uwagę, że Wilno było tradycyjnym ośrodkiem kultury polskiej. Prawdę mówiąc, przez prawie pół wieku po ostatnim rozbiore Polski stanowiło zapewne najważniejszy ośrodek tej kultury. Polski uniwersytet w Wilnie, założony w 1578 r. przez króla

---

<sup>26</sup> B. Waligóra, *Zarys historii wojennej 85-go Pułku Strzelców Wileńskich*, Warszawa 1928, s. 6; S. Aleksandrowicz, *Zarys historii wojennej*, s. 6.

<sup>27</sup> J. Borzęcki, *The Ethnic Factor in the Riga Territorial Settlement between Poland and the Soviet State*, Saarbrücken 2013, podrozdział: *The Polish View on the Borderlands' Ethnic Geography* oraz *The Polish Statistical Picture of the Borderlands' Ethnic Make-up*, s. 26–57.

<sup>28</sup> Jak Theodore R. Weeks wykazuje w oparciu o raporty gubernatorów, carska administracja na Litwie i Białorusi traktowała Polaków jako „najbardziej niebezpiecznego wroga”, idem, *Nation and State in Late Imperial Russia: Nationalism and Russification on the Western Frontier, 1863–1914*, DeKalb 1996, s. 64. Na przykład gubernator wileński I. S. Kachanow meldował w raporcie z 1885 r., że Polacy w jego guberni podlegają dyskryminacji „w zupełnej zgodzie z ciągłymi wysiłkami rządu mającymi na celu zniszczenie polskich wpływów w tym regionie”. Cyt. za: ibidem, s. 56.

<sup>29</sup> Celną charakterystykę „Białorusinów–katolików” podaje M. Świechowski, *Żywioł polski na ziemiach litewskich ze szczególnym uwzględnieniem obszarów okupowanych przez mocarstwa centralne*, Zakopane 1917. Zob. również W. Wakar, *Rozwój terytorialny narodowości polskiej*, cz. 3: *Statystyka narodowościowa Kresów Wschodnich*, Kielce 1917, s. 15, 16. To, że władze carskie traktowały Białorusinów i Ukraińców jako Rosjan, potwierdza wielu autorów, np. T. R. Weeks, *Nation and State in Late Imperial Russia*, s. 74; T. Snyder, *The Reconstruction of Nations: Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus, 1569–1999*, New Haven 2003, s. 122; P. S. Wandycz, *The Lands of Partitioned Poland, 1795–1918*, Seattle 1974, s. 240.

<sup>30</sup> *Pierwaja wsieobszczaja pieriepis' nasilenija Rossijskoj Impirii 1897 g.*, red. N. A. Trojnicki, Petersburg 1903, t. IV: *Wilenskaja gubernija*, Petersburg 1904. Antypolską tendencyjność tego spisu potwierdza: H. Bauer i in., red., *Die Nationalitäten des Russischen Reiches in der Volkszählung von 1897*, t. A: *Quellenkritische Dokumentation und Datenhandbuch*, red. H. Bauer i in., Stuttgart 1991, s. 172, 173.

<sup>31</sup> Cyt. za: P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997, s. 83. Zob. również W. Wakar, *Rozwój terytorialny narodowości polskiej*, cz. 3, s. 32, 35, 38, 42, 46, 100.

Stefana Batorego, funkcjonował bowiem do 1832 r., kiedy to zamknięty został przez władze carskie<sup>32</sup>. Jednym z jego absolwentów był Adam Mickiewicz, największy polski poeta, a także działacz polskiego ruchu niepodległościowego, cieszący się statusem wieszczka w swojej i w następnych generacjach Polaków. Ścisłe związki z Wileńszczyzną i Grodzieńszczyzną miało wielu innych czołowych przedstawicieli polskiej kultury, w tym twórca opery narodowej Stanisław Moniuszko, najbardziej płodny pisarz Józef Ignacy Kraszewski oraz jedna z najwybitniejszych powieściopisarek Eliza Orzeszkowa.

Nietrudno więc zrozumieć, że los tego regionu leżał ogółowi Polaków głęboko na sercu i żaden przywódca demokratycznej Polski nie mógłby tego ignorować, gdyż naraziłby się na zarzut, że nie dba o żywotne interesy ojczyzny. Tak się akurat składało, że Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski sam pochodził z Wileńszczyzny. Większość dzieciństwa i wczesnej młodości spędził w Wilnie i uważał je za rodzinne miasto. Nic więc dziwnego, że w kwestii Wileńszczyzny w pełni zgadzał się z poglądami swoich rodaków — region ten był częścią etnicznej Polski i należało go bronić wszystkimi siłami przed agresją Sowieców<sup>33</sup>.

Z tego punktu widzenia przypuszczalnie najważniejszym zobowiązaniem Piłsudskiego wobec generała Wejtki była obietnica jak najszybszego wysłania posiłków do Wilna. Jej realizacją zajął się Sztab Generalny kierowany przez generała Stanisława hrabiego Szeptyckiego. Zamierzano wysłać korpus ekspedycyjny w sile czterech batalionów piechoty, jednego pułku kawalerii oraz dwóch baterii artylerii. Ze względu na konieczność pośpiechu planowano przetransportować korpus koleją<sup>34</sup>. Na jego czele miał stanąć generał Wacław Iwaszkiewicz<sup>35</sup>, jeden z najbardziej doświadczonych i najwybitniejszych polskich dowódców, później dowodzący armią, a nawet frontem<sup>36</sup>. Tego rodzaju nominacja świadczyła niewątpliwie o wielkiej wadze, jaką przykładano do tej operacji.

Wszystko wskazuje więc na to, że Warszawa zdecydowana była na wydanie dużej bitwy w obronie Wilna, oznaczającej niechybnie wybuch wojny. Świadczy o tym również

<sup>32</sup> Wydziałowi Medycznemu uniwersytetu władze carskie pozwoliły funkcjonować do 1840 r.

<sup>33</sup> Sam Piłsudski tak o tym mówił po latach: „Gdy w roku 1918–1919 Wilno znalazło się w rękach bolszewików, dzieliło mnie od niego około 300 kilometrów i siły niemieckie i bolszewickie. Miasto mego dzieciństwa, kocham je i tęskniłem doń latami całymi, los Wilna — to był we mnie ten węzeł psychiczny i mus, który ciągnął koniecznością [...] mus lat młodych, miłości i wspomnień, i Wilno dla mnie było dziedzictwem długich lat tęsknot i przywiązań”, W. Arcimowicz, *Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie*, Wilno 1934, s. 54. W połowie grudnia 1918 r. Piłsudski twierdził w czasie spotkania z delegacją litewską w Warszawie, że „Litwa historyczna [...] posiada i obszary polskie”, cyt. za: W. Sukiennicki, *Przyczyny i początek wojny polsko-sowieckiej 1919–1921 (III)*, „Bellona. Kwartalnik Wojskowo-Historyczny” 1964, przyp. 261, s. 115.

<sup>34</sup> Memoriał szefa Sztabu Generalnego, generała Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, pkt 7b.

<sup>35</sup> Kpt. Klinger do Piłsudskiego, 30 XII 1918 r., AGND, dok. 121/T.

<sup>36</sup> Generał Iwaszkiewicz ukończył Korpus Kadetów w Omsku, a następnie — z wynikiem bardzo dobrym — Pawłowską Szkołę Wojskową w Petersburgu. Brał udział w walkach z Chińczykami w latach 1900–1901, Japończykami w latach 1904–1905 i Niemcami w latach 1914–1917. W rosyjskiej armii doszedł do stanowiska dowódcy dywizji. Wielokrotnie dekorowany w teście armii, m.in. orderami św. Anny (trzykrotnie), św. Stanisława i św. Włodzimierza. Mianowany dowódcą armii w marcu 1919 r., a dowódcą frontu w marcu 1920 r. (M. Spórna, *Słownik najświetniejszych wodzów i dowódców polskich*, Kraków 2006, s. 156, 157; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 142, 143; strona internetowa Pawłowskiej Szkoły Wojskowej — Główna — Absolwenci — I — Iwaszkiewicz, Waczesław Witaliewicz, [http://pvu1863.ucoz.ru/publ/ivashkevich\\_vjacheslav\\_vitalevich/10-1-0-988](http://pvu1863.ucoz.ru/publ/ivashkevich_vjacheslav_vitalevich/10-1-0-988), 20 XII 2012).

porównanie ilościowe przewidywanych sił obu stron. Posiłki pod dowództwem generała Iwaszkiewicza liczyłyby około 3600 żołnierzy w stanie bojowym<sup>37</sup>, co w początkowym okresie tej wojny stanowiło siłę niemałą. Wystarczy powiedzieć, że grupa uderzeniowa, która odbiła Wilno z rąk Sowieców w kwietniu 1919 r., była pod względem wielkości i składu niemal identyczna<sup>38</sup>. Co więcej, posiłki połączyłyby się w Wilnie z siłami Samoobrony mającej wówczas około tysiąca karabinów<sup>39</sup>. Dowództwo w Warszawie liczyło ponadto, że w szeregi polskiego wojska w Wilnie wstąpi nie mniej niż 10 tys. dalszych ochotników, czyniło bowiem starania, o których poniżej, by zakupić co najmniej taką liczbę karabinów od wycofujących się Niemców<sup>40</sup>. W sumie więc zakładano, że siły polskich obrońców Wilna będą dorównywały liczebnością lub przewyższały pod tym względem zbliżające się do miasta siły Sowieców, które oceniano na około 12 tys. żołnierzy<sup>41</sup>. Wprawdzie większość ochotników wileńskich nie miała przypuszczalnie należytego przeszkolenia wojskowego, ale ich morale było wysokie. Tymczasem wielu oficerów i żołnierzy sowieckich zostało zmobilizowanych pod przymusem i nie miało wielkiej ochoty walczyć za komunizm<sup>42</sup>. Demoralizacja była wśród nich zjawiskiem powszechnym<sup>43</sup>.

---

<sup>37</sup> Przy założeniu, że posiłki składałyby się z formacji w pełnym stanie etatowym, liczyłyby one około 2800 bagnatów, 500 szabel, oraz 300 artylerzystów wraz z 8 działami polowymi. (Dziękuję Oskarowi Borzęckiemu za pomoc w dokonaniu tego szacunku). Dla porównania stan żywniowy batalionu piechoty według etatu z 6 XII 1918 r. wynosił 981 oficerów i żołnierzy, J. Odziemkowski, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką...*, s. 35, 36.

<sup>38</sup> Liczyła ona ok. 50 oficerów, 800 szabel, 2500 bagnatów oraz 2 baterie artylerii polowej, czyli w sumie ok. 3650 żołnierzy stanu bojowego, A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, „Bellona” 1928, t. XXXII, s. 97, 98.

<sup>39</sup> Jak kapitan Klinger donosił Piłsudskiemu 30 XII 1918 r., AGND, dok. 121/T, w Wilnie Samoobrona miała wówczas 760 żołnierzy piechoty i kawalerii uzbrojonych w karabiny; ponadto była jeszcze czterdziestoosobowa kompania techniczna oraz „intendentura, sanitarny zakład, piekarnia, warsztaty itp. [...] Amunicyj na dwa dni walki, armat żadnych, karabiny maszynowe 4, granatów ręcznych 120”. Od żołnierzy niemieckich Polacy zakupywali broń „bez przerwy — lecz idzie to powoli i opornie, ponieważ bolszewicy płacą Niemcom okropne sumy za broń”. Jak wynika z dokumentu: Rozmowa z kpt. Klingerem, 7 I 1919 r., AGND, dok. 140/T, ostatecznie wyszło z Wilna 1260 żołnierzy. Wydaje się prawdopodobne, że niektórzy pozostali w mieście.

<sup>40</sup> Kapitan Górka z ramienia polskiego Sztabu Generalnego zwrócił się do Ober-Ostu z propozycją zakupu 10 tys. karabinów i 44 karabinów maszynowych (zob. memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, pkt 7a). Szef Sztabu Generalnego natomiast zwrócił się do rządu niemieckiego o zakup „co najmniej 20 tys. karabinów” (zob. memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, załącznik 4: gen. Szeptycki do rządu niemieckiego, 23 XII 1918 r.)

<sup>41</sup> Kpt. Klinger do Piłsudskiego, 30 XII 1918 r., AGND, dok. 121/T. Przypuszczalnie chodzi o stan bojowy.

<sup>42</sup> Na przykład, jak wynika z ówczesnego raportu polskiego wywiadu, „w Moskwie przeprowadzono mobilizację do roku 1879. Do służby biorą bezwzględnie wszystkich [...] Za niestawienie się odpowiadają domowe komitety i członkowie rodzin. Obławy urządzają nocami”, Ppor. A. Sikorski do Naczelnego Dowództwa, 18 XII 1918 r., AGND, dok. 57/T.

<sup>43</sup> Adolf Joffe, specjalny przedstawiciel władz moskiewskich na Litwie i Białorusi, tak opisywał ludowemu komisarzowi do spraw wojny L. Trockiemu jedną z sowieckich dywizji na tym odcinku frontu: „Tak zwana Dywizja Litewska (dawna Dywizja Pskowska) sprawia równie przygnębiające wrażenie, co i pozostałe tutejsze oddziały. Oddziały rabują i są zdeprawowane do najwyższego stopnia. Oficerowie, za wyjątkiem dowódcy, byłego generała Olderogge, nie nadają się do niczego — sami czarnoseńcy [tj. reakcyjni prawicowcy], i to bardzo pijani. Komisarze to chłopaczki; nic nie robią, najwidoczniej bojąc się karcieć, ale też po części dlatego, że sami są wystarczająco zdeprawowani i w pijaństwie oraz

Jak wynika z powyższych rozważań, polskiemu dowództwu w Warszawie nie chodziło o pusty gest z góry skazany na niepowodzenie, lecz o poważną operację militarną, mającą realistyczne szanse na sukces. W celu zwiększenia tych szans Wódz Naczelny skierował do Wilna swego specjalnego wysłannika, kapitana Zygmunta Klingera, który przybył do miasta 24 grudnia<sup>44</sup>. Wywodził on się z Legionów Polskich, formacji stworzonej i dowodzonej przez Piłsudskiego w czasie pierwszej wojny światowej. Jej oficerowie charakteryzowali się wielkim patriotyzmem i ideowością, nic więc dziwnego, że darzył ich szczególnym zaufaniem i powierzał im zadania wielkiej wagi. Kapitan Klinger zajął w Wilnie kluczowe stanowisko szefa sztabu Samoobrony. Energicznie pracował nad organizacją i rozbudową jej sił, kupując przy tym broń od indywidualnych żołnierzy niemieckich<sup>45</sup>.

Od 4 grudnia polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych prowadziło rozmowy z niemieckim posłem w Warszawie, hrabią Harrym Kesslerem. Polacy domagali się: (1) zaopatrzenia sił Samoobrony w broń przez wycofujących się z Wilna Niemców oraz (2) ewakuacji wojsk Etappeninspektion Bug do 23 grudnia, co pozwoliłoby polskim wojskom z Kongresówki przedostać się do Wilna w celu obrony miasta przed Sowiecami. Kessler zasadniczo zgodził się na te żądania 14 grudnia, po czym mieszana komisja miała zająć się wypracowaniem szczegółów technicznych<sup>46</sup>. Jednak następnego dnia niemiecki poseł otrzymał notę polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z żądaniem, by natychmiast opuścił Warszawę, co też i uczynił. Wszelkie dotychczasowe z nim ustalenia zostały tym samym przekreślone.

Jak wytłumaczyć tak zaskakujący, a nawet szokujący krok ministerstwa? Z dokumentów Adiutantury Głównej Naczelnego Dowództwa<sup>47</sup> wynika, że wiceminister Tytus Filipowicz wysłał notę „na własną rękę, bez żadnego porozumienia” z ministrem Leonem Wasilewskim. Co więcej, uczynił to w celu stordedowania polityki własnego rządu, któremu — jak to określił — „odpowiadałoby pozostawienie hr. Kesslera w Warszawie”<sup>48</sup>. Rzeczywiście, rządowi tak bardzo zależało na zawarciu z nim porozumienia w sprawie transportu wojsk do Wilna, że gotów był zaryzykować niełaskę państw ententy<sup>49</sup>. O wadze przykładanej do tej kwestii świadczy również błyskawiczna i zdecydowana reakcja rządu na samowolę Filipowicza, który został zwolniony ze stanowiska jeszcze tego samego dnia. Minister Wasilewski uznał jego notę „za objaw jakiegoś chorobliwego ataku”<sup>50</sup>. Nie ulega więc wątpliwości, że rząd polski nadawał najwyższy priorytet sprawie wysłania wojsk do Wilna. Niemniej bezprecedensowa

spekulacji wcale nie pozostają w tyle za tymi, których powinni karcić”, A. Joffe do L. Trockiego, 7 II 1919 r., RGASPI, f. 325, op. 2, d. 27, l. 147–148.)

<sup>44</sup> W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi*, s. 33; Piłsudski do gen. Wejtki, 19 XII 1918 r., AGND, dok. 55/T.

<sup>45</sup> Kpt. Klinger do Piłsudskiego, 30 XII 1918 r., AGND, dok. 121/T.

<sup>46</sup> H. Kessler, *Tagebücher 1918–1937*, Frankfurt a. M. 1961, s. 59–71. W świetle listu Filipowicza z 17 XII 1918 r., AGND, dok. 65/T, zawarcie wstępnego porozumienia z Kesslerem nie mogło nastąpić później niż 12 grudnia.

<sup>47</sup> Od 2001 r. Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku określa ten zbiór mianem Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza. Ta nowa nazwa nie jest pozbawiona słuszności, gdyż w gruncie rzeczy było to archiwum Naczelnego Wodza. Jednak jego oryginalna, jeśli nawet nieco myląca nazwa brzmi Adiutantura Generalna Naczelnego Dowództwa (AGND) i tak też przyjęło się określać ten zbiór w literaturze historycznej.

<sup>48</sup> List T. Filipowicza z 17 XII 1918 r., AGND, dok. 65/T.

<sup>49</sup> Które przypuszczalnie zinterpretowałyby dalszą obecność Kesslera w Warszawie jako dowód na pro-niemieckie nastawienie rządu polskiego. To właśnie martwiło Filipowicza.

<sup>50</sup> Wasilewski do Filipowicza, 13 XII 1918 r., cyt. za: list Filipowicza z 17 XII 1918 r., AGND, dok. 65/T.



niesubordynacja wiceministra Filipowicza uniemożliwiła rozwiązanie tej kwestii na drodze dyplomatycznej.

Szukając gorączkowo wyjścia z sytuacji, Warszawa podjęła próbę zawarcia porozumienia bezpośrednio z niemieckim dowództwem wojskowym na wschodzie. Sztab Generalny wysłał rotmistrza Olgierda Górkę do Kowna, gdzie znajdowało się dowództwo Ober-Ostu, niemieckiego okręgu administracji wojskowej obejmującego Litwę i Białoruś zachodnią, któremu podlegały również wojska Etappeninspektion Bug. Rotmistrz Górka 23 grudnia złożył dowództwu Ober-Ostu następującą propozycję współdziałania: Niemcy sprzedadzą Samoobronie 10 tys. karabinów i czterdzieści cztery karabiny maszynowe oraz zezwolą na przewóz koleją do Wilna czterech batalionów piechoty, jednego pułku kawalerii oraz dwóch baterii artylerii. W zamian za to Polacy bezzwłocznie zastosują się do Protokołu nr 1, regulującego w sposób pojednawczy sprawę wycofania wojsk Etappeninspektion Bug do Prus Wschodnich, oraz zezwolą na przejazd przez teren Kongresówki trzech niemieckich pociągów węglowych z Górnego Śląska do Kowla<sup>51</sup>. Szef sztabu Ober-Ostu generał Max Hoffmann „zgodził się” ze swej strony, „jednakowoż zgodę definitywną uzależnił od Berlina”<sup>52</sup>. Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych również „było zdania, iż należy dopomóc Polakom przeciwko bolszewikom”, lecz ostateczna decyzja w tej sprawie należała do rządu<sup>53</sup>. Rotmistrz Górka spodziewał się więc pomyślnego załatwienia sprawy<sup>54</sup>, tym bardziej że 22 grudnia rząd niemiecki zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o pozwolenie na bezpośredni przejazd przez Kongresówkę wojsk niemieckich wycofujących się z Ukrainy<sup>55</sup>. W odpowiedzi polski Sztab Generalny podał jako jeden z warunków „niezwłoczne przetransportowanie” wojsk polskich do Wilna oraz sprzedaż oddziałom Samoobrony „co najmniej 20 tys. karabinów wraz z odpowiednią ilością amunicji”<sup>56</sup>.

Decyzja rządu niemieckiego jednak nie nadchodziła. Ponieważ nie było czasu do stracenia, 25 grudnia rotmistrz Górka zdecydowanie zażądał odpowiedzi do następnego dnia wieczorem, kiedy to miał opuścić Kowno. Szef Sztabu Generalnego generał Szeptycki pochwalil

---

<sup>51</sup> Memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, pkt 7c. Protokół nr 1 był porozumieniem polsko-niemieckim w sprawie: (1) nieskrępowanego przejazdu oddziałów niemieckich linią kolejową Kowel–Brześć–Białystok–Prostki (Prostken) z Wołynia do granicy Prus Wschodnich; oraz (2) ewakuacji przez wojska niemieckie obszarów okupowanych przez Etappeninspektion Bug. W protokole tym strona polska zajęła stanowisko kompromisowe. Na przykład „zdecydowanie” podkreśliła swą szczerą wolę zapobieżenia wszelkim opóźnieniom w transporcie wojsk niemieckich i uniknięcia jakichkolwiek starć między wojskami obu stron; zgodziła się na całkowitą niemiecką kontrolę nad wymienioną linią kolejową; zobowiązała się wstrzymać dalsze posuwanie się wojsk polskich do przodu i nie wzmacniać polskich oddziałów znajdujących się w granicach Etappeninspektion Bug; a także zezwoliła niemieckim oddziałom na powrót do swoich poprzednich kwater na zachód od Bugu, AGND, dok. 102/T, załącznik 6.

<sup>52</sup> Ibidem, pkt 3; zob. również *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, red. W. Gostyńska i in., Warszawa 1962– (dalej cytowane jako *Dokumenty i materiały*), t. II, dok. 69, s. 91. W swoich notatkach generał Hoffmann zapisał: „Prowadzimy obecnie bardzo ciekawe rokowania z Polakami. Proponują, że obronią Wilno przed bolszewikami, jeśli przepuścimy ich transporty wojskowe z Warszawy do Wilna. Popieram to, gdyż nasze wojska nie chcą już więcej walczyć”, M. Hoffmann, *Die Aufzeichnungen den Gen.-majors Max Hoffmann*, Berlin 1929, t. I, s. 223.

<sup>53</sup> Wł. Studnicki do Piłsudskiego, 2 I 1919 r., AGND, dok. 113/T.

<sup>54</sup> Memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, pkt 10.

<sup>55</sup> Przypuszczalnie Niemcom chodziło tu o przejazd z zachowaniem broni.

<sup>56</sup> Memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, załącznik 4: gen. Szeptycki do rządu niemieckiego, 23 XII 1918 r.

takie „energiczne postawienie sprawy”<sup>57</sup>. Ze swej strony posyłał on naglące depeche do rządu w Berlinie, które jednak pozostawały bez odpowiedzi<sup>58</sup>. Ponieważ nie było czasu do stracenia, generał Szeptycki zwrócił się do szefa Misji Państw Sprzymierzonych w Budapeszcie, francuskiego podpułkownika Vixa<sup>59</sup>, o wywarcie „presji na Niemców w celu zmuszenia ich do przetransportowania oddziałów polskich do Wilna. Bolszewicy są już u bram [miasta]” — alarmował<sup>60</sup>. Podpułkownik Vix odparł jednak, że nie może pomóc, bo „nie ma żadnych środków do dyspozycji”, i przekazuje radiotelegram generała do dowództwa sił sprzymierzonych w Salonikach w celu wysłania go do Paryża<sup>61</sup>. Było więc jasne, że wszystko zależy wyłącznie od dobrej woli rządu niemieckiego, który — tłumacząc zwłokę przerwą świąteczną — obiecał dać odpowiedź 27 grudnia<sup>62</sup>. Rotmistrz Górka zdecydował się więc przedłużyć swój pobyt w Kownie o jeden dzień. Odpowiedź była jednak negatywna. Rząd niemiecki motywował odmowę tym, że nie może „naruszyć warunków rozejmu z Koalicją”<sup>63</sup>. Natychmiastowy radiotelegram generała Szeptyckiego do podpułkownika Vixa z informacją o tym nie mógł już wiele pomóc, choć niewątpliwie świadczył o dużym osobistym zaangażowaniu szefa Sztabu Generalnego w tę sprawę<sup>64</sup>.

Do akcji wkroczył teraz sam Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny. Wysłał on 29 grudnia do premiera i ministra wojny Francji Georges’a Clemenceau telegram z prośbą o „wywarcie nacisku na rząd niemiecki w sprawie przepuszczenia do Wilna” oddziałów wojska polskiego. Oddziały te gotowe były „do natychmiastowego transportu”, aby „powstrzymać inwazję czerwonej gwardii”. Piłsudski prosił także „o spowodowanie, by niemieckie władze wojskowe wydały polskim lokalnym organizacjom przeciw-bolszewickim uzbrojenie”<sup>65</sup> — chodziło tu naturalnie o broń dla Samoobrony. Francuzi zajęli pozytywne stanowisko w obu tych sprawach i starali się pomóc. Marszałek Ferdinand Foch interweniował telegraficznie w Berlinie. Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych 4 stycznia przekazało jego telegram dowództwu 10 Armii niemieckiej, stacjonującej w Grodnie. Jednak armia

---

<sup>57</sup> Memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, załącznik 7: gen. Szeptycki do rtm. Górki, 25 XII 1918 r.

<sup>58</sup> Memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, załącznik 1: gen. Szeptycki do rządu niemieckiego, 24 XII 1918 r., oraz załącznik 2: gen. Szeptycki do rządu niemieckiego, 28 XII 1918 r.

<sup>59</sup> Według innego źródła Vix był pułkownikiem, P.–M. de la Gorce, *The French Army. A Military–Political History*, London 1963, s. 205, 206.)

<sup>60</sup> Memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, załącznik 3: gen. Szeptycki do ppłk. Vixa, 24 XII 1918 r.

<sup>61</sup> Memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, załącznik 5: ppłk Vix do gen. Szeptyckiego, 24 XII 1918 r.

<sup>62</sup> Memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, pkt 11, a także załącznik 8: Busche z niemieckiego MSZ do sztabu Ober–Ostu, 26 XII 1918 r.

<sup>63</sup> Memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, pkt 12; B. Waligóra, *Na przełomie...*, s. 36. Tak się złożyło, że akurat 27 grudnia wybuchło powstanie wielkopolskie, skierowane przeciwko niemieckiemu panowaniu w tym regionie. Jednak wiadomość o jego wybuchu dotarła do rządu niemieckiego dopiero rankiem następnego dnia, a więc nie miała wpływu na decyzję w sprawie Wilna, P. Hauser, *Niemcy wobec Powstania Wielkopolskiego*, w: *Siedemdziesiąta rocznica odzyskania niepodległości i wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Materiały z konferencji odbytej 13–14 grudnia 1988 r. w UAM w Poznaniu*, Poznań 1992, s. 120.

<sup>64</sup> Memoriał gen. Szeptyckiego z 28 XII 1918 r., AGND, dok. 102/T, załącznik 9: gen. Szeptycki do ppłk. Vixa, 27 XII 1918 r.

<sup>65</sup> A. Przybylski, *Działania wstępne w wojnie polsko–rosyjskiej...*, s. 9, 10.

ta nie zrealizowała postulatów Polaków — przypuszczalnie ze względu na to, że było już za późno, gdyż Sowieci zajęli Wilno wieczorem 5 stycznia 1919 r.<sup>66</sup>

Również 29 grudnia minister Wasilewski wysłał notę do ludowego komisarza spraw zagranicznych Gieorgija W. Cziczierina. Ostrzegwał w niej, że Polska nie zawaha się przed wojną w obronie Wilna. Wskazywał, że „część terytoriów [Litwy i Białorusi] jest bezspornie polska” i wobec tego sowiecka „inwazja” na nią stanowiłaby „bezpośrednie uderzenie w żywotne interesy narodu polskiego”. W tej sytuacji rząd polski „obawia się, że w najbliższej przyszłości będzie zmuszony wystąpić zbrojnie w obronie integralności terytoriów zamieszkałych przez naród polski”<sup>67</sup>. Nota Wasilewskiego nie nazywała wprawdzie Wilna po imieniu<sup>68</sup>, niemniej wyraźnie dawała do zrozumienia, że Polska będzie traktować atak na miasto jako *casus belli*.

Wrażenie, że oto decyduje się kwestia wojny i pokoju między dwoma państwami, zostało dodatkowo wzmocnione przez rozwiązanie Samoobrony i formalne zaciągnięcie 29 grudnia wszystkich jej członków bezpośrednio w szeregi Wojska Polskiego. Żołnierze byłej Samoobrony zostali sformowani w pułk piechoty i pułk kawalerii<sup>69</sup>. W sumie oddziały te liczyły wówczas około 2 tys. ludzi<sup>70</sup>. Były one w praktyce dowodzone przez osobistego wysłannika Wodza Naczelnego, kapitana Klingera, i formalnie bezpośrednio podporządkowane polskiemu Sztabowi Generalnemu<sup>71</sup>.

Wszystkie te kroki nie powstrzymały jednak bolszewików. 1 I 1919 r. na wschód i północ od miasta pojawiły się pierwsze wojska sowieckie. Tego samego dnia opuszczały Wilno ostatnie pociągi z niemieckim garnizonem. Litewski rząd Taryby wyjechał do Kowna wraz z Niemcami. Wilno znalazło się tym samym w rękach miejscowych Polaków, z których ponad tysiąc zgłosiło się na ochotnika do wojska jedynie w ciągu dwóch pierwszych dni stycznia. Jednak dwa polskie pułki miały uzbrojenie jedynie dla połowy swych żołnierzy, a do tego nie posiadały artylerii i prawie żadnych karabinów maszynowych. Nie ulegało więc wątpliwości, że nie będą mogły powstrzymać dwóch bolszewickich dywizji, wkraczających na przedpole miasta.

Atak sowiecki nastąpił 3 stycznia<sup>72</sup>. Walki toczyły się przez prawie trzy dni. Wieczorem 5 stycznia, po otrzymaniu wiadomości z Warszawy, że oczekiwana odsiecz jednak nie nadejdzie, a także ze względu na kończącą się amunicję, kapitan Klinger podjął decyzję o wy-

<sup>66</sup> *Dokumenty i materiały*, t. II, przyp. 7, s. 98.

<sup>67</sup> Wasilewski do Cziczierina, AGND, dok. 179/T; zob. również *Dokumenty i materiały*, t. II, dok. 37, s. 43.

<sup>68</sup> Przypuszczalnie dlatego, by nie zrażać sobie państw ententy, które miały zamiar same zająć się wytyczeniem nowych granic w powojennej Europie. W szczególności nie chciały one nadmiernie osłabiać swojego byłego sprzymierzeńca, Rosji. Powszechnie bowiem uważano, że państwo sowieckie wkrótce upadnie i odrodzi się Rosja, sprzymierzona z Francją i Anglią. Kwestia Wilna była dodatkowo skomplikowana przez to, że zgłaszała do niego pretensje, jako do swej historycznej stolicy, Litwa.

<sup>69</sup> Kpt. Klinger do Piłsudskiego, 30 XII 1918 r., AGND, dok. 121/T; W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi*, dok. 6, s. 69–80.

<sup>70</sup> Można to wydedukować na podstawie dwóch źródeł: Kpt. Klinger do Piłsudskiego, 30 XII 1918 r., AGND, dok. 121/T, oraz G. Łukomski, R. E. Stolarski, R. E. Stolarski, *Walka o Wilno: Z dziejów Samoobrony Litwy i Białorusi, 1918–1919*, Warszawa 1994, s. 36.

<sup>71</sup> *Dokumenty i materiały*, t. II, przyp. 3, s. 52.

<sup>72</sup> Rozmowa z kpt. Klingeringiem, 7 I 1919 r., AGND, dok. 140/T; B. Waligóra, *Na przełomie...*, s. 45; J. Odziemkowski, *Piechota polska w wojnie z Rosją bolszewicką...*, s. 46–47; L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana wojna. Polsko-rosyjskie działania militarne w 1919 r.*, Toruń 2005, s. 33–34. W. Rezmer wydaje się być w błędzie, mówiąc, że walki zaczęły się 4 stycznia, podobnie zresztą jak P. Lossowski, który po-

cofaniu się z Wilna. Trzy bataliony pułku piechoty zostały, po rozbrojeniu, przewiezione kolejną przez tereny okupowane przez Niemców do Kongresówki, gdzie weszły w skład tzw. Dywizji Litewsko-Białoruskiej Wojska Polskiego. Natomiast pułk kawalerii, dowodzony przez rotmistrza Władysława Dąbrowskiego, wraz z jednym batalionem pułku piechoty odmówił złożenia broni i kontynuował walkę w lasach na południe od Niemna, czyli na południe od Wileńszczyzny<sup>73</sup>.

Utworzona w ten sposób jednostka nosiła nazwę Wileński Oddział Wojska Polskiego. Pozostawał on od 12 stycznia bezpośrednio pod rozkazami Naczelnego Dowództwa WP, choć łączność była sporadyczna. Pod koniec stycznia stoczył trzy zwycięskie potyczki z wojskami sowieckimi. Wreszcie, na początku lutego, połączył się z grupą operacyjną dowodzoną przez generała Antoniego Listowskiego, która właśnie wkroczyła z Kongresówki na obszar na południe od Niemna<sup>74</sup>.

Należy podkreślić, że to właśnie wileńscy ułani rotmistrza Dąbrowskiego stoczyli 14 II 1919 r. zwycięską potyczkę z Sowietami pod Berezą Kartuską<sup>75</sup>. Był to początek polskiej ofensywy, która doprowadziła ostatecznie do odbicia Wilna oraz całej Wileńszczyzny. Tradycyjnie interpretowano ją jako wyjście naprzeciw sowieckim najeźdźcom, aby nie dopuścić do ich wkroczenia na teren Kongresówki. Uważna kwerenda materiałów źródłowych sugeruje jednak, że potyczka pod Berezą Kartuską była kontynuacją wojny rozpoczętej 3 I 1919 r. atakiem wojsk sowieckich na Wilno.

Tak rozumieli sytuację nie tylko wileńscy ułani. Jak widzieliśmy, identyczne stanowisko zajmowały najwyższe czynniki państwowe i wojskowe, w tym rząd, Sztab Generalny oraz Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny. Co więcej, całkowicie się z tym zgadzały szeroko rozumiane polskie koła polityczne. Na przykład w czasie rokowań ryskich w sprawie preliminarium pokojowych grupa wybitnych polityków lewicowych w składzie polskiej delegacji twierdziła, że „wojna zaczęła się nie od wyprawy kijowskiej, ale jeszcze w 1918 r., kiedy Niemcy zaczęli przepuszczać bolszewików na polskie terytorium i kiedy bolszewicy zajęli Wilno”<sup>76</sup>. Taka też interpretacja wynika z analizy ogólnej sytuacji polityczno-militarnej, jaka wytworzyła się między Polską a Rosją Sowiecką na przełomie lat 1918–1919.

### **When Did the Polish–Soviet War of 1919–1920 Start? Political–military Reflections**

Virtually the Poles believed were convinced that the region of Wilno was part of Polish ethnic territory, i.e. and therefore past of Poland. Volunteer forces of a local Self-defence were

daje datę 1 stycznia. W. Rezmer, *4 stycznia 1919 roku — początek wojny...*, s. 68; P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 32.

<sup>73</sup> Rozmowa z kpt. Klingerem, 7 I 1919 r., AGND, dok. 140/T. Niektórzy autorzy, włącznie z Rezmerem, podają jego nazwisko jako „Dąmbrowski”, jednak w dokumentach AGND jest używana forma „Dąbrowski”.

<sup>74</sup> B. Waligóra, *Na przełomie...*, s. 52–56; L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska*, s. 52, 53.

<sup>75</sup> *O niepodległą i granice: Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, 1919–1921*, red. M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa 1999, dok. 62, s. 60.

<sup>76</sup> Do grupy tej zaliczali się dwaj czołowi działacze Polskiej Partii Socjalistycznej: członek delegacji Norbert Barlicki oraz ekspert delegacji Feliks Perl. Należał do niej również były minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski, wiceprzewodniczący delegacji, Szenszew do Cziczierina, 1 X 1920 r., Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej (Archiwum Wnesznej Politiki Rossijskoj Federacji), fond 4, opis 32, dzieło 40, listia 70–75.

established in agreement with the Command and General Staff in Warsaw, which supervised them. The authorities of the democratic Polish state were compelled to treat an armed attack against a city regarded as a traditional centre of Polishness as *casus belli*. This is why highest state and military authorities did everything possible to dispatch military aid to Wilno. The forces were to be relatively large and commanded by an outstanding general which testify to Poland's readiness to become engaged in war. The Polish government risked the disapproval of the Entente and attempted to keep the German envoy in Warsaw until the signing of an agreement about dispatching the army. The General Staff, with the great involvement of its head, made energetic efforts to obtain *via* direct negotiations the consent of the German command in the East. Ultimately, the Head of State and the Commander-in Chief personally turned to the prime minister of France, which was the most powerful ally of Poland.

All those initiatives aimed at sending Polish troops to Wilno did not produce the desired result, but the Poles still believed that a Soviet attack against the city meant war. The minister of foreign affairs warned Moscow that the Polish government regarded the capture of Wilno as *casus belli* and would "defend the integrity of territories inhabited by the Polish nation by resorting to arms". The Self-defence was dissolved and its soldiers enlisted directly into the Polish Army. Subsequently, they waged a three-day battle of Wilno under a special envoy of the Supreme Commander. After withdrawing from the city, the majority made their way to the former Congress Kingdom where they joined the army formed there. Others uninterruptedly continued fighting against the Soviet forces in forests to the south of the region of Wilno. The whole time they were under the Chief Command of the Polish Army, and at the beginning of February 1919 they joined forces arriving from the former Congress Kingdom. All these facts testify that from a wider political-military point of view the war was inaugurated by the Soviet attack launched against Wilno on 3 January 1919.